„GŁOS NARODU"
wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

Wydanie poranne

Cena 4 halerze

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré

„GŁOS NARODU"
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do dom 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. —Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 19.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje upoważniony przedsiębiorca tego działu p. Włodzimierz Strycharski w biurze inseratowem „Głosu Narodu", róg św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal. —Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. — Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje: we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu) M. Opelik, N. Dukes, H. Schalek, w Paryżu C. Adamrue de Varenne 38.

Nr. 159. | Kraków, poniedziałek dnia 2 kwietnia 1906 r. | Rok XIV.

Reforma wyborcza.

Reforma wyborcza a rewizja konstytucji.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Sonn. und Mont. Ztg." w artykule wstępnym stwierdza, że po ostatnich konferencjach bar. Gautscha z przywódcami stronnictw nie ulega wątpliwości, iż Gautsch w zasadzie zgodził się na złączenie reformy wyborczej z reformą konstytucji w duchu autonomicznym.

Nowy rozdział mandatów.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Wien. N. Nachr." podają, że bar Gautsch po świętach przedłoży nowe propozycje co do rozdziału mandatów, ma to być następstwem jego konferencji z posłami zachowawczymi.

Szel w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł.) „**Mont. Revue" jest upoważnioną** do oświadczenia, że pobyt Szella w Wiedniu nie odnosi się do przesilenia węgierskiego. Podobnie telegram „Sonn. u. Mont. Ztg". z Budapesztu podaje, że Szell, interpelowany przez dziennikarzy węgierskich oświadczył, iż ani nie był wzywany na posłuchanie do monarchy, ani się nie starał o posłuchanie.

Z WĘGIER.

Budapeszt. „Nepszava" donosi, że minister spraw wewnętrznych Kristoffy cofnął wczoraj wszystkie dotąd wydane rozporządzenia i zawiadomił o tem wszystkie municypia i król. komisarzy. Rozporządzenie powołuje się na to, że ludność się już uspokoiła i nie ma już powodu do nadzwyczajnych zarządzeń.

Z Rosji.

Proces o bunt Kronsztadzki.

Petersburg. (P. a. t.) Przed sądem marynarki odbyła się rozprawa w sprawie rozruchów w Kronsztadzie w listopadzie 1905 r. Z 207 okarżonych 84 uwolniono. Z reszty jeden skazany został na dożywotnie roboty przymusowe, 1 na 20 lat, 4 na 12 lat, 2 na 8 i jeden na 6 lat robót przymusowych. Większa część została nadto skazana na więzienie od 1 do 4 lat. Inni zostali wcieleni do karnych rot. Trybunał sądowy stwierdził, że władze krajowe i marynarki nie dostarczyły wymaganej pomocy przy tłumieniu buntu.

Sprawa Hapona.

Petersburg. Hapon wystosował do prokuratorji państwa pismo z oświadczeniem, że prezydent gabinetu Witte w jesieni r. 1905 zaproponował mu akcję, celem powołania do życia klubów robotniczych. Hapon obecnie, ponieważ przeciwnicy jego napadają na niego, wzywa, aby mu albo pozostawiono zupełną swobodę działania, albo gdyby jego czynność uchodziła za karygodną, aby go postawiono przed zwyczajny sąd.

Z ruchu anarchistycznego.

Ryga. (P. a t.) Policja dowiedziała się o planie obrabowania kasjera Tow. ros. bałtyckiego fabryki wagonów, gdy będzie miał przy sobie 100.000 rbs. na wypłaty robotników. Czuwający ajent uwięził jednego z podejrzanych, drugi umknął. Uwięziono resztę wspólników. Skonfiskowano też skład broszur podejrzanych, 4 osoby przytem aresztowano.

Z Kaukazu.

Petersburg (Tel. w.) Z Elizawetpola donoszą, że ekspedycja karna zbombardowała wieś ormiańską Czardachogu. Dragoni skonfiskowali we wsi 50 karabinów.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 2 kwietnia.

Towarzystwo właścicieli realności w Krakowie odbyło wczoraj doroczne Walne Zgromadzenie pod przewodnictwem prezesa dra Konstantego Lipowskiego. Na zebranie przybyli także: prezydent miasta dr. Leo i obaj wiceprezydenci.

Na wstępie skarbnik p. Malik odczytał sprawozdanie rachunkowe, według którego majątek Towarzystwa z końcem roku wynosił 1313 k. 55 hal.; wydatki wynosiły w ciągu roku 221 kor. Zostało w kasie 1092 kor. Sprawozdanie przyjęto bez dyskusji.

Przewodniczący dr. Lipowski omawiał czynności wydziału Towarzystwa podczas wyborów do Rady miasta, przy staraniach o przeniesienie Krakowa z I klasy podatkowej do klasy II. Do pomyślnego załatwienia tej sprawy przyczynił się p. prezydent, za co mu mówca wyraża podziękę. Dr Leo został mianowany z tego powodu członkiem honorowym towarzystwa.

Sekretarz pos. dr. Franciszek Mussil odczytał sprawozdanie z czynności Wydziału.

Towarzystwo w roku ubiegłym liczyło 228 członków. Wydział uchwalił przystąpić do związku państwowego właścicieli realności w Austrji, postanowił rozwinąć akcję, mającą na celu tworzenie podobnych Towarzystw w poszczególnych miastach w zachodniej Galicji.

Po odczytaniu sprawozdania, prezydent miasta dr. Leo złożył podziękowanie za mianowanie go członkiem honorowym Towarzystwa, przyczem omawiał ustawę uwalniającą na 18 lat od podatków realności, podlegające przebudowie za względów hygienicznych, jako niezmiernie doniosłą dla dalszego rozwoju miasta.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania Wydziału, Zgromadzenie uchwaliło nowo przystępujących członków zwolnić od opłaty wpisowego. Na miejsce członka Wydziału dra Augusta Sokołowskiego, który zrzekł się tej godności, Zgromadzenie wybrało dra Alfreda Szołayskiego.

Następnie wiceprezes dr. Karol Łepkowski złożył sprawozdanie z działalności w sprawach Związku Towarzystw realnościowych i centralnego Związku Towarzystw w Wiedniu.

Obecnie w Galicji istnieją trzy Towarzystwa; świeżo powołano do życia Tow. w Białej, a w miastach Tarnowie i Bochni założenie Towarzystw jest w toku.

W końcu prezes dr. Lipowski referował sprawę wynajmu mieszkań i wysokości czynszów, przyczem wskazał na broszury w tym celu opracowane przez niego i dra Łepkowskiego, oraz p. Pakiesa.

Przyczyny podnoszenia czynszu za mieszkania widzi referent w podnoszeniu podatków, opłat za wodę, wodomiary i t. p., oraz w niewystarczającej liczbie domów. Ruch budowlany prawie ustał w Krakowie od pewnego czasu, dopiero zapowiedziane ulgi podatkowe wywołały budowę kilku domów.

Referent twierdzi, że podwyższenie czynszów wprowadzone zostało tylko w 1/3 części miasta, przeto przestrzega przed zbytnim śrubowaniem, aby nie urosła legenda, że właściciele są zdziercami.

P. Jendl twierdzi, że jest bajką jakoby czynsze były wygórowane. Być może, iż który z właścicieli chcąc się pozbyć urzędnika administracji podatkowej, umyślnie odstraszył go zbyt wysokim czynszem.

P. Bujas złożył podziękę prezesowi za jego zabiegi, czego sam doznał, bo mu za staraniem dr. L. zniżono podatek o 80 %.

P. Alfr. Szczepański uważa, że Kraków ma za mało domów.

Po przemowie pp. A. Szczepańskiego i dra Szołayskiego, prezes zamknął zgromadzenie.

* * *

Jak widzimy, właściciele domów są dobrze zorganizowani i bronią się energicznie przeciwko wyzyskowi podatkowemu, — obecnie kolej na lokatorów. Niech i oni nareszcie zbadają, czy czynsze są rzeczywiście tak odpowiednio unormowane, jak twierdzą panowie kamienicznicy...

Wystawa kucharska. Gremium kucharzy krakowskich urządziło w niedzielę w salach pałacu Spiskiego jednodniową wystawę swoich arcydzieł, w połączeniu z loterją fantową. Krótka ta wystawa zainteresowała nie tylko samych smakoszy, ale i bardzo liczną publiczność, która od pierwszej chwili tłumnie zapełniła sale, oblegając obszerne stoły, zastawione 500 fantami sztuki kucharskiej, o wartości 6000 koron.

Oprócz drobnych przedmiotów, jak: paszteciki, ciastka, wafle, torciki — kolejno mieściły się torty, baby polskie, wozy i sanie z uprzężą z andrutami, sernik prezesowski, różne galarety, kremy, marmelady, buliony i soki. Były także ryby, olbrzymie łososie, karpie i pstrągi, cała sadzawka na plantach, z pstrągami w galarecie, wykonana przez p. Ostrowskiego, olbrzymi auszpik pstrągów w galarecie, w kształcie czółna, oraz komary strojne w piękne ozdoby, łodzie, wartości około 300 koron, wykonane przez p. Chojnackiego w kuchni p. Macharskiego; homary na czółnach wykonane w kuchni Grand hotelu. —

Z ptactwa były bażanty, strojne piórami, gołąbki, kwiczoły i kapłony. Z potraw mięsnych wystawiono polędowice a la Battemberg, comber sarni, cielęcina i prosię. Z wyrobów ozdobnych szczególną uwagę zwracała na siebie Brama Florjańska z żytniego ciasta, wykonana przez p. Kurcza, „Grota“ p. Teslara i obiad miniaturowy z kuchni Grand hotelu..

Powodzenie wystawy potęgowała loterja, której wszystkie losy doszczętnie wykupiono. Podczas wystawy przygrywała orkiestra p. Czyżowskiego.

Z okazji tego wystąpienia krakowskich kucharzy, na szkołę kucharską złożyli pp. Chronowski 100 k., Fr. Macharski i W. po 50 kor., Jawornicki 40 kr., Jutkiewicz 30 k. i pani Cz. 10 koron.

Wielki „róg“ pamiątkowy wielicki, jeden z najpiękniejszych zabytków polskiej sztuki złotniczej, który po znanych zajściach znalazł się w posiadaniu zmarłego niedawno Rothschilda, został w sobotę oddany zarządowi salinarnemu w Wieliczce. Puhar ten będzie tymczasowo przechowany w kasie ogniotrwałej, a po sprawieniu odpowiedniej gablotki, znajdzie pomieszczenie w Muzeum salinarnem.

Wpisy do kolonii leczniczej dla dzieci skrofulicznych w Rabce trwać będą od 1 kwietnia do 15 maja. Zgłaszać się należy z dziećmi do kancelarji szpitala św. Ludwika codziennie między godziną 10 a 12 rano.

Cech ślusarzy, nożowników, rusznikarzy, i pilnikarzy, zawiadamia wszystkich właścicieli zakładów wymienionych fachów, jakoteż i czeladzi tych zawodów, że na podstawie uchwały walnego zgromadzenia odbytego w dniu 20 marca 1906 r. w sali „Koła mieszczańskiego“ wraz z delegacją Stowarzyszenia czeladzi na ich życzenie i ich zgodą uchwalono: 1) Od 1 kwietnia 1906 r. praca rozpoczyna się o godzinie 7 rano, kończy się o godzinie 6 wieczór, z przerwą jednej godziny od 12 do 1-szej w południe.

2) Zapłata dzienna dla czeladnika wyzwolonego wyżej wymienionych zawodów nie może być niższą jak 2 korony dziennie. Natomiast nowowyzwolony terminator, o ile by chciał pozostać u swojego majstra dla dalszego wykształcenia, może się ugodzić wspólnie z pracodawcą poniżej taksy nie dłużej jak na jeden rok.

Zgromadzenie ludowe socjalistów w cyrku, było ogromnem zbiegowiskiem żydów, żydówek, niedorostków, ciekawych i nielicznego grona robotników.

Przewodniczyli pp. Z. Klemensiewicz i Misiołek. Przemawiali kolejno pos. Daszyński, pos. Rotter (!), p. Bobrowski, p. Misiołek i żyd Haecker. Rezolucje uchwalono za reformą wyborczą i przeciw wyodrębnieniu Galicji.

Wszystkie przemówienia obracały się w zaklętem kole napaści na szlachtę, duchowieństwo, wszechpolaków itd. i odznaczały się tym samym tępym fanatyzmem.

P. Rotter był przyjmowany gościnnie, co po ostatnich występach „N. Reformy“ jest zupełnie zrozumiałe...

Ohydna zbrodnia. Robotnik piekarski Wesołek, zamieszkały w Ludwinowie, doniósł, że kiedy w piątek pomiędzy godziną 5 a 6 przed wieczorem posłał swoją 9-letnią córkę Agatę po spirytus do Dębnik, powracającą plantem kolejowym zatrzymał jakiś młody mężczyzna i dopuścił się na niej ohydnego gwałtu.

Sąd podgórski wydelegował do zbadania tej sprawy sędziego śledczego p. Dutkiewicza. Lekarze orzekli, że ta zbrodnia przypomina zupełnie niedawne morderstwo Kolasówny.

Według zeznania Agatki, sprawca czynu był to młody, wysoki mężczyzna, w ciemnem ubraniu i miękkim kapeluszu.

Z TEATRU.

„Pelleas i Melisanda“ poemat dramatyczny Maeterlincka w 5 aktach i 12 obrazach tłumaczył Przesmycki.

Delikatna poezja Maeterlincka z trudnością znosi brutalny ciężar scenicznego aparatu. W jego poetycznych wizjach, jest tak mało zewnętrznej rzeczywistości, a jego bohaterowie są tak uduchowieni, że niema teatru dość artystycznego ani artystów dość podniosłych, aby mogli zupełnie godnie odtwarzać, te niepospolicie piękne, — ale także niezbyt dostępne dzieła. Zdaje się, że i poeta zdaje sobie sprawę z tej właściwości swoich utworów, — bo jego dramaty pisane specyalnie dla sceny jak np. „Monna Vanna“, — liczą się zupełnie z warunkami scenicznymi i nie przedstawiają żadnych trudności w wykonaniu. „Pelleas i Melisanda“ nie należą do scenicznego repertoaru Maeterlincka. Ten poemat dramatyczny, osnuty na odwiecznym temacie nieszczęsnej miłości dwojga ludzi rozdzielonych nieprzebytemi przeszkodami, pełen symbolicznych i tajemniczych przenośni rozpływających się prawie w subtelnych abstrakcjach oparty na najdelikatniejszych motywach psychicznych, — robi wrażenie uroczego widziadła tak odległego od prawdy codziennego życia, jak wysoko wzlatuje natchnienie poety ponad przeciętny poziom ludzkiej myśli.

Pelleas kocha piękną Melisandę, żonę swego brata Golona, który ją przywiózł z nieznanych krajów, nie wiedząc nic ani o jej przeszłości ani o jej pochodzeniu. Ta miłość jest zupełnie nieziemska, czysta i nieskażona zmysłowem pożądaniem, ale Golon nie może strawić i takiej zdrady a jego miecz przebija oboje kochanków w chwili pierwszego pocałunku. Dusze ich zbolałe i spragnione ulatują razem do wiecznego przebaczenia.

Po Melisandzie zostanie tylko niemowlę, które ją przeżyło i wspomnienie czaru jej nadludzkiej piękności.

Przechodziłoby to rozmiary teatralnego sprawozdania, wdawać się w komentarze i tłómaczenia całej bogatej symbolistyki tego dramatu. Byłaby to przytem praca dość niewdzięczna, bo komentator krytyczny, może tak samo jak każdy widz pomylić się w rozumieniu myśli autora, al bo jej wprost nic rozumieć. A tymczasem i bez komentarzy łatwo przychodzi każdemu odczuć czar prawdziwej poezji owiewającej cały utwór i rozkoszować się dziwnym smętkiem tych pięknych obrazów, malowanych tak subtelnie, że aż braknie im niekiedy plastyki i wyrazistości. Bo też kto szuka w poezji porywającej siły, i wielkich górnych uniesień — niech się nie zwraca do dzieł Maeterlincka, gdzie znajdzie tylko przejmującą melancholję miłości i boleści zamkniętych w ściśle artystyczne formy.

Wykonanie było bardzo staranne i wytworne Wyrafinowana estetyka Maeterlinka znalazła doskonały wyraz u pani Solskiej i p. Tarasiewicza. W pozach ruchach i deklamacji, była to para wybornie dobrana i również efektownie poetyczna, natomiast pp. Sosnowski i Solski tudzież p. Arkawinówna, pojęli swoje role dużo plastyczniej i odegrali je w sposób bardziej przekonywający.

Wskutek zręcznego zastosowania efektów świetlnych, udało się z dekoracji, do których sprawiono niewiele nowych szczegółów, ułożyć malownicze obrazy sceniczne. Zasługuje to na podniesienie tembardziej, ile że zwykle scena krakowska posługuje się pod tym względem szablonem, nie zawsze zgodnym z poetyckim nastrojem i godnością sztuk wystawianych.

Telegramy

(Z dnia 2 kwietnia.)

Ocaleni robotnicy.

Lens. Minister robót publicznych Berthoux odwiedził 13 ocalonych robotników i wręczył dwom: Pruwoil (ojciec) i Nency krzyże legji honorowej, a reszcie złoty medal I klasy. Minister ustanowił następnie komisję śledczą, która ma za zadanie stwierdzić przyczyny katastrofy i zbadać akcję ratunkową i kwestję odpowiedzialności. Następnie Barthoux w stroju górniczym zjechał do szybu Nr. II.

Strejki we Francji.

Paryż. Na wczorajszej Radzie gabinetowej omawiano położenie w rewirze węglowym Pas de Calais i Nord. Rada zgodziła się na projekt utworzenia dwutysiącznego korpusu żandarmerji.

Lenz. Górnik Bottel, który onegdaj raniony został wystrzałem rewolwerowym przez robotnika Carona, nie należącego do strejku, zmarł wczoraj.

Ze świata

Zabity przez piorun na ambonie. O niezwykłem zdarzeniu donoszą z Nowego Jorku do pism angielskich. W chwili, gdy kaznodzieja sekty Świętych dnia ostatniego (Latter Day Saints), pastor J. B. Lentz kazał w tych dniach z ambony świątyni sekty w Carson City, nadciągnęła burza z piorunami. Kaznodzieja wysilał głos, aby przemódz huk grzmotów i świst wichru, gdy nagle piorun uderzył w dach świątyni, przebił go, spłynął po rurze gazowej do umieszczonego tuż nad amboną świecznika i uderzył kaznodzieję Pastor padł bez zmysłów z ambony na podłogę świątyni i w godzinę potem skonał, pomimo usiłowań przywrócenia go do życia. Nadto piorun zapalił ambonę, ogień jednak ugasiły szybko osoby, znajdujące się w świątyni.

Okradziony „gradonaczelnik“. W tych dniach w Odessie okradziono „gradonaczelnika“ jen. Grigorjewa. Złodzieje zabrali z jego mieszkania nie tylko pieniądze i kosztowności, ale obrazy i inne większe a wartościowe przedmioty. W jaki sposób złodzieje mogli w ten sposób obrabować szefa policji, byłoby to dla pojęć europejskich rzeczą trudną do zrozumienia, trzeba jednak zwrócić uwagę, że kradzieży tej dokonali zapewne policyjni „mężowie zaufania“ od urządzania... patryotycznych pogromów i rabunków.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

CENY TARGOWE.

Kraków d. 31 marca 1906.

Za 100 kilogram.

Pszenica biała		od 16·90	do 17·50
Pszenica czerwona i żółta		„ 16 9)	„ 17·40
Pszenica węgierska		„ —·—	„ —·—
Żyto krajowe		„ 12·50	„ 13·80
Żyto węgierskie		„ —·—	„ —·—
Jęczmień na krupy		„ 14·40	„ 14·80
Jęczmień browarny		„ 15·20	„ 16.—
Jęczmień na paszę		„ 13·40	„ 14.—
Owies z opłatą akcyzową		„ 15·20	„ 15·70
Proso		„ 14·20	„ 14·80
Jagły		„ 28·—	„ 32·—
Tatarka		„ 14·—	„ 14·20
Kukurydza		„ 13·80	„ 14·60
Groch		„ 18·50	„ 25·50
Fasola		„ 26·50	„ 48·—
Wyka		„ 19 —	„ 19·50
Rzepak zimowy		„ 28·—	„ 28·50
Koniczyna nasienna czerwona		„ 90·—	„ 120·—
Koniczyna nasienna biała		„ 90·—	„ 130·—
Tymotka		„ 38·—	„ 48·—
Esparsetta		„ 24·—	„ 24·50
Soczewica		„ 60·—	„ 80.—
Słoma		„ 3·80	„ 4·40
Siano		„ 4·20	„ 5·60
Koniczyna pastewna		„ 5·80	„ 7·60
Ziemniaki		„ 2·80	„ 3·60
Jaja	za kopę	„ 3·—	„ 3·40
Masło	1 kg.	„ 2·40	„ 3·—
„	garniec	„ 8 50	„ 10.—
Spirytus na 95° Tralasa	1 hl.	„ ——	„ 200—
Okowt „ 75°	„ 1 „	„ ——	„ 160—

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, za nią też nie odpowiada.

Wydawca Dr. Antoni Beaupre redaktor odpow. Jan Grzywiński, drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.